

GAZETA ŁOMŻYŃSKA.

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA NARODOWEGO ZIEMI ŁÓDŹYŃ-
SKIEJ W ZAKRESIE POLITYCZNYM, SPOŁECZNYM I KULTURALNYM.

Cena numeru 10 marek. Miesięcznie 30 marek, z przesyłką pocztową 35 marek. Ogłoszenia
zależne od ilości zajmowanego miejsca

Redakcja i Administracja „Gazety Łomżyńskiej” czynne są od 5 do 8 wiecz. ul. Dworna № 22 — Druk T. Krzyżanowskiego.

Korfanty i Lloyd George.

Jak różni są ci dwaj przewod-
cy ludu: Wojciech Korfanty, Ślązak
i Lloyd Georges, Walijczyk. Bo cho-
ciaż młoda, niedoświadczona, oto-
czona zewsząd wrogami, czyhają-
cemi na jej unieszczenie—Polska
nie może się materialnie zmierzyć
z wszechświatowem imperjum bry-
tyjskiem, jednakże Europa znalazła
się wobec faktu i pojedynku pow-
stańca Śląskiego z angielskim pre-
zydentem ministrów, ten krzyczy,
gniewa się i uderza pięścią w stół
parlamentarny: „tak ma być”. Śląsk
jest niemiecki i będzie niemiecki.
Tamtem spokojnie odpowiada: „Tak
nie ma być, Śląsk jest i będzie polski”.

Starcie dwóch potężnych woli
Która zwycięży? Ta, która opiera
się na fundamencie prawdy, bo za
prawdą stoi natura, która jest nie-
pokalana prawdą.

Lloyd Georges, który urosł na drożdżach demokracji aż do czubka piramidy władzy, sprzeniewierzył się temu żywiołowi, który go urodził i wywyższył. Trybun, któremu ludy świata gotowały się postawić monument na spieżu na wiekopomność, jako pokojowemu rozjemcy i organizatorowi, okazał się tylko alicypijnym przedsięwzięciem politycznym. Anglija powierzyła mu swój honor, honor wprowadzić gatunka specjalnego, ale przecież nawet honor kupiecki opiera się na pewnych stałych punktach, a on obszedł się z tym honorem, jak barbarzyńca z dziełem sztuki. Naprzód—jedyń, z przedstawicieli wielkich mocarstw, pogodził się z bolszewickimi mordercami Rosji, przez ten śmiertelny dotyk zaraził chorobą własną ojczyznę, a nie widząc wyjścia, zdał się na łaskę i na niełaskę międzynarodowego kapitału żydowskiego. Przez fatalistyczną ironię losu, pod przekleństwem złego czynu, przywódcę ludu oddał ten lud w ręce najstraszniejszego wroga, w bezlitośne ręce gieldowego pieniądza, który nie rozróżnia krwi ludzkiej i atramentu. Przyjdzie czas, że ta zbrodnia wyjdzie na forum publiczne, ale jest to

wewnętrzna sprawa Anglików. Do dnia 13 maja r. b. parlament angielski nie znalazł uniesień, co było jego słynną specjalnością. Purytańska obłuda wdziewała zawsze westminsterskie rękawiczki i po kupiecku obławiała się nowicją. Aż naraz staje wobec czeigodnych dżentle-
mów zapieniona furja żydowska, odzierając interes z wielce pożytecz-
nych pozorów. To się nazywa prze-
braniem miary, czyli potwornością. I jeżelibyśmy uznali za dobrą meto-
dę wychowania publicznego, polega-
jącą na krzewieniu dobra przez for-
sowne pokazywanie i szczerzenie zła,
Polska powinnaby uczyć Lloyd Ge-
orge'a nie niżej niż Bismarcka.

Korlanty, również, „ani z soli,
ani z roli” powstały, dziecko górni-
ka i Polak w kajdanach, nałożonych
przez politykę europejską, inaczej
zrozumiał swoje posłannictwo dzie-
jowe. Gdy nicustanne odkładanie
rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląs-
ka, niema i graszka losami narodów,
drwiny z zasad, postawionych przez
Traktat wersalski, wykazały jasno,
nawet dla dziecka, że okoliczności
polityczne od roku 1918 do dnia
dzisiejszego zmieniły się niesłycha-
nie na korzyść Niemców i że sprawa
Śląska jest na drodze „przesza-
chrowania”, Korlanty użył całego
swego wpływu, aby na czele ludu,
którym targają, przeciwko niecnym
zamierom zaprotestować Cokolwiek
bądź mogą (teraz napisać traktaty
papierowe, lud śląski już nigdy zniem-
czonym nie będzie. Spізowemi głoski
powstanie śląskie w dziejach zapi-
sane. Z jednej strony walczą lud —
z drugiej bandy napływowcy, h Niem-
ców, żadne utrzymanie takiego zło-
tego jabłka, jakim jest Śląsk,

Jakimi drogami pójdzie chwilo-
wo chaos polityki europejskiej, inspi-
rowany przez złotych żydowski
możnowładców, tego trudno prz-
widzieć. W każdym razie każde ode-
branie lub narzucanie praw politycz-
nych Judo śląskiego mogłoby być
tylko chwilowe. Biegu rzeczy nie
odwróci nawet Lloyd Georges. Kor-
fanty w historii już zwyciężył. O. G.

Zarząd Głównego Związku Ludowo-Narodowego nadsyła następującą odezwę:

Na zjazd do Czechosłowacji

Brak organizacji politycznej, opartej o szerokie masy ludu, był jedną z głównych przyczyn niepowodzenia powstań narodu polskiego. Zrozumieli ten błąd pokoleń założyciele naszego obozu J. Popławski, Z. Bałicki, R. Dmowski i po roku 1890 skierowali swe wysiłki ku stworzeniu potężnej organizacji ludu polskiego, jednej na całą Polskę, jako podwaliny do politycznego wyzwolenia Narodu. Siła tej organizacji, tworzonej najpierw na obszarze b. Królestwa Kongresowego i jej wielki pożytek dla Ojczyzny, ujawniły się już w roku 1905, gdy to socjaliści za wszelką cenę chcieli Naród wciągnąć w odmęt rewolucji rosyjskiej, a następnie podczas wyborów do Dumy rosyjskiej w latach 1906 — 1908, z których z Królestwa Pol. wyszli, jak wiadomo posłowie-patrjoci, posłowie narodowcy. Organizacja objęła również b. dzielnicę pruską, gdzie ludzie naszego stronnictwa szli w pierwszym szeregu do walki z polityką przeciwpolską rządu pruskiego i zdołali zbudzić w czasie tej walki do życia narodowego także prastare powiaty Górnego Śląska. Sięgnęła praca naszej organizacji i do Galicji, gdzie pozyskała całą niemal młodzież, dotąd socjalistyczną, miasta znaczną część ludu, demoralizowaną przez szerzenie austriackiego i uciemnionego krzykactwa. Tam spotkała się z przetrzymkami żydów, socjalistów, socjaldemokratów, którzy przywrócili do życia austriackiego i od Wiednia zwłascz

le
dzie
stroni.
Dmows

który dusił się w zatrutym powietrzu okupacji niemieckiej i austriackiej. Wojna i rządy okupantów przyczyniły się bardzo do osłabienia, a nawet rozbitcia naszej organizacji, jako szczególnie nienawistnej Niemcom i Austriakom. To też po zwycięstwie koalicji nad Niemcami we Francji, w Polsce wyzwolonej do władzy przyszli nie ci, którzy byli sprawcami jej wyzwolenia, lecz przyjaciele Niemców i Austrii. Organizacja nasza była zbyt słaba, aby temu nie-szczęściu, którego owoce teraz cały kraj spożywa, zapobiedz, nie zdążyła też przed wyborami na tyle się wzmocnić, aby na wyborach dać Sejmowi większość posłów patriotyczną, rozumiejącą potrzeby ludu i świeżo wyzwolonej Ojczyzny. Wskutek tych okoliczności, obóz nasz, który doprowadził Polskę do wyzwolenia, nie miał możliwości zakończyć równie pomyślnie dzieła ustalenia jej granic. Utopiliśmy pod Kijowem Śląsk Cieszyński, musimy opłacać potokami krwi i męką Śląsk Górny, zagrożony bardzo, a nieszczęsne Wilno przechodzi takie koleje, że żal i wstyd o tem wspominać. Bo rządy sprawują u nas prze-ważnie ludzie, dla których nie dobro Polski jest główną pobudką działania. Przez dwa i pół roku swej niepodległości Polska zabrnęła w długi, poderwa-ła sobie kredyt zagranicą i straciła u obcych wiele na poszarpaniu.

Związek Ludowo-Narodowy od pierwszej chwili wyzwolenia Polski pro-wadził — w miarę sił i środków — pracę wyteżoną w celu wzmocnienia dawnych podstaw swej organizacji, rozszerzenia jej i wzmocnienia dla dobra Wolnej już teraz Rzeczypospolitej. Zjazd Wszech-polski w 1919 r., zgromadziwszy w War-

szawie kilka tysięcy delegatów różnych stron kraju, był wyrazem żywotności na-szego ruchu. Od tego czasu ramy or-ganizacji Związku rozszerzyły się bar-dzo, praca pogłębiła się i nabrała roz-machu. Nie ma już obecnie dzielnic, ani nawet powiatu, gdzieby nas nie by-ło. Ale też łącznie z tem wzrosły i obo-wiązki Związku wobec kraju ojczystego. *Polska ginie z rozrzutności, beztatu i lichiej polityki. Naszym obowiązkiem pos-pieszmy jej na ratunek.*

"Dlatego zwołaliśmy na 20 czerwca do Poznania Zjazd Rady Naczelnej Związku. Dlatego zwołujemy na 3 i 4 lipca Zjazd Wszechpolski Związku do Częstochowy.

W Poznaniu będzie ułożony plan ratowania Rzeczypospolitej z bagna, w które wepchnęły ją liche rządy, zaś w Częstochowie plan ten oddany będzie do zatwierdzenia ogółowi Związkowców, aby potem już iść według tego planu zwartą masą do walki o lepszy byt swej Ojczyzny. Zatem bywajcie delegaci Kół i Okręgów! Na 3 i 4 lipca wszyscy do Częstochowy! *Zarząd Główny Związku Ludowo-Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.*

Z kraju i ze świata.

— Gen. Hoefer wycofał swoje od-działy z Góry św. Anny, zajął jednakże ważniejsze punkty strategiczne. Opór Hoefera pogorszył sytuację polityczną Niemiec w sprawie Górnego Śląska.

— Dn 16 b. m. odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie księży Po-laków na G. Śląsku, zorganizowanych w sekcji teologicznej Związku akade-

mickiego. Uchwalono jednomyślnie wy-danie specjalnej odezwy do ludu oraz protestu do całego świata kulturalnego z powodu gwałtów niemieckich, wyrzą-dzonych polskim księżom i polskiemu ludowi i wysłano 2 telegramy do papieża.

— Poseł Skirmunt, mianowany ministrem spraw zagranicznych, wyjeż-dża w piątek z Rzymu do Warszawy.

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że nominacja na ministra spraw zagranicznych była dla niego niespodzianką, ale sądzi, że nie należy cofać się przed objęciem tak odpowie-dzialnego stanowiska. W końcu dodał, że nie może nakreślić programu przy-szłej swej polityki zagranicznej przed porozumieniem się z naczelnikiem pań-stwa i rządem w Warszawie, jednak jest pewien, że wytyczna polityki pol-skiej nie ulegnie zmianie. Polityka Pol-ski będzie szła w kierunku wykonania traktatu pokojowego i oparcia się na sojuszu z Francją.

— Powszechny spis ludności na ziemiach Rzeczypospolitej odbędzie się 30 września 1921 r.

— Są dane, że Polska wyżywi się sama. W r. 1920 produkcja pszeni-cy wynosiła 619.000 tonn, gdy obecnie przewidują na 750.000 tonn; produkcja żyta 1.899.000 tonn w r. ubiegłym, gdy na rok obecny obliczają na 2.610.000 tonn.

— „Dziennik Gdański” w osobnym artykule występuje energicznie przeciw odwiedzeniu Sopockiej jaskini gry przez Polaków, zwracając uwagę na straty ma-terjalne i konstatając smutny fakt, że naj-większą liczbę graczy stanowią Polacy. Autor artykułu wzywa całe społeczeńst-wo polskie do ostracyzmu wobec tych, co w jaskini gry kalają dobre imię polskie.

cyjnych. Dział ten w stosunku do uprzedniego prawie że ginął pod wzglę-dem ilościowym. A szkoda, bo właśnie ten dział twórczości najbardziej rozwija zmysł estetyczny i ułatwia przystosowa-nie pomysłom artystycznym do życia.

Wdzięczność należy się p. Grab-czakowi, że umiał — w ciągu roku — wy-obraźnie uczenie ożywić artystyczną ob-serwację przyrody i próbował skierować ją na tory kompozycyjne.

Należałoby jeszcze wymienić z dzie-siątek nazwisk co najzdolniejszych ucze-nic. Z umysłu tego nie czynię. Sama publiczność — (dlaczego wystawa była tak słabo rozreklamowana?) — miała spo-sobność talentom okazać bezpośrednio swoje uznanie. Wystarczy to ponad oklask krytyka!

W zakończeniu należy zastanowić się jeszcze nad samą ideą rysunków i prac ręcznych. To sprawność techniczna i smak artystyczny. W rysunku więc bystrość obserwacji, plastyka spojrzenia, subtelność w odczuciu linii, koloru, świat-ła-cienia, bezapelacyjna sprawność ołów-ka, lub pędzla. W pracach ręcznych zrozumienie formy rzeczy i materiału, ustalenie całokształtu i precyzja w wy-

— Lekarze wzbronili Lloyd Geor-geowi zajmowania się jakimkolwiek pracami państwowymi w ciągu bieżąco-go tygodnia.

— Miarodajne koła angielskie są obecnie skłonne zaofiarować Turcji ca-łą Anatolję, z wilejatu zaś Smyrny ut-worzyć rodzaj autonomicznego państwa, by w ten sposób osiągnąć zgodę rządu Angory na definitywną umowę. Gdyby umowa nie przyszła do skutku, rządy sprzymierzone musiałyby przyznać Gre-cji pomoc finansową w jej walce z Turcją.

— Niemcy zachowują się w dal-szym ciągu odpornie wobec żądań ko-alicyjnych, wskutek czego powstańcy nie opuszczają dalszych terenów w myśl życzeń koalicji. Niemcy przerzu-cają wojska z odcinka Sławęcice.

REDUTA.

W teatrze p. Czochańskiego „Re-duta” w Łomży 16 i 17 b. m. odbyło się amatorskie przedstawienie *Pio-senek Ułańskich*, W. Bunikiewicz. Pierwszy to występ „Koła Dramatycz-nego 8-iej Dywizji Piechoty”; zespala-ją się w nim siły amatorskie korpusu ofi-cerskiego i miejscowego społeczeństwa.

Widownia teatru jasna, z fryzem wycinankowym i rozetami (nieskończono-nemi) o charakterze kurpiowskim, po-mysł p. arch. R. Macury, a wykonania p. J. Malinowskiej. Przy sposobności warto zaznaczyć, że w tej technice świetnie mogą być ozdabiane i mieszk-kania prywatne. Popierajmy swoją wy-twórczość artystyczną! Apel przedewsz-yściem do młodzieży: spróbujcie, pomy-słów wam nie zabraknie!

Piosenki Ułańskie, jako dzie-ło sztuki nie wykazuje głębszych war-tości dramatycznych. W toczącej się konan-ku. Celem bowiem rysunku i prac ręcznych — obok ujęcia dekoracyjnego i pomysłowości musi być bystre oko i sprawna ręka t. zw. czysta robota w kreśleniu, malowaniu, rysowaniu, cięciu, klejeniu, szyciu, zarzucaniu ściągami, wiązaniu etc. Przeciwdziałać to ma nie-sympatycznemu rysowi charakteru czło-wieka — niedbalstwu i niedokładności. Obok idei precyzji w oku i ręku, tych podstawowych zasad plastyki, występuje też i samodzielność. Pod tym względem zadziwiające rezultaty osiągnęto już nie-rar. Rola pedagoga sprowadza się wte-dy tylko do nieustannego korygowania pomysłów uczniowskich, nigdy zaś do podsuwania im wzorów; do rozświetlania uwagami wiedzy artystycznej coraz to dalszych dróg rozwojowych, a nie do zawałania tych dróg kamieniami utartych szablonów. Wystawa doroczna rysunków i prac ręcznych w gimn. żeń. im. M. Konopnickiej w Łomży była pod tym względem b. pouczająca. Warto było na nią pójść i warto na wysiłek arty-styczny uczenie popatrzeć.

Konserwator.

akcji niema wewnętrznego pędu, któ-ryby zmuszał aktorów do intensywnego życia... Niema w Piosenkach tej artystycznej strategii zachowań ludzkich, tylko skrętnie zebrane „wypadki” leg-jonowe na tle stosunków Małopolski w pierwszych latach wojny narodów. Pio-senki — to przygody miłości i wojny ułańskiej z tendencją zbyt widoczną roz-kochania w nieustraszonych (flirciarzach) legunach urodziwych pań o różnych tem-peramentach — (stateczna — p. Stypułko-wska, sensatka — p. Suchorzewska, pod-lotek — p. Mikułowska), a pogńębienia — (jacy oni brzydzy i tchórzliwi) — hreczko siejów; doktorów praw.

Gra naszych amatorów być może nie stała na wyżynie ideału. W wypad-kach bowiem, gdy sztuka nie wykazuje cech twórczych, cała uwaga skupia się tylko na aktorach, przezwyciężających w pierwszym rzędzie wszystkie niedo-ciągnięcia kompozycji i stylu sztuki (w danym wypadku — wiersz), a następnie dopiero baczących na swój artymz w akcji i dykcji. Tym niemniej amatorzy — czy to p. Kąkolowski — Tomasz Grzegoc-ki, czy p. Wnęk — Józef, czy p. Jakubowska — Ida, czy p. Skorupski — Bolek, czy p. Nisner — Jurek, czy p. Suchorze-wska — Hala, czy p. Mikułowska — Wan-da, czy p. Stypułkowska — Janka, czy p. Brzeski — Strumiło, czy p. Biernacki — dr. Szczegota, czy p. Czochański — Sro-ka, czy p. Kopytko — Wyrwa, czy p. Głowińska — Sobolowa, czy p. Wierci-szewska — Staruska — wszędzie tam gdzie byli sobą — wydobyli z ról wiele duszy na zewnątrz. W tych momentach czuło się, że rację miał Del Sarte. (wb. Człowiek wyraził, S. Wołkońskiego), gdy mówił: „Sztuka jest poznaniem spo-sobów zewnętrznych, za pomocą któ-rych odsłania się człowiekowi życie, du-sza; umysł; jest to umiejętność włada-nia niemi i swobodnego kierowania”. Zespołowi, jako całości ośmieliłbym się uczynić uwagę, że nie był należyście „zszy”. Najpierw w ramach sceny nie zupełnie rytmicznie mieścił się ruch, ruch nie wiązał się należyście z spoczyn-kiem, spoczynek z dykcją, dykcja z mimiką, mimika z głosem, głos z ru-chem. Są to bądź co bądź rozdzwieki sceniczne. Zginą one, gdy zespół ama-torów zżyje się z sobą na deskach te-atralnych w jeden zwarty, dramatyczny wyraz. Pp. amatorki i amatorzy! zapo-czątkowaliście szlachetną rzecz. Nie zra-zajcie się trudnościami! Łomżanie (tro-che już podtatusiali) przetrą oczy z us-pienia, gdy przekonają się, że w wa-szym „kole Dramatycznym” — któremu chętni mogą zaofiarować swoje siły i usługi — płonie znicz umiłowania mozolnej pracy artystycznej! Drobną kro-pla, potoczysta — brzegi gryzie granitowe!

Przedstawienie odbyło się na cele Górnego Śląska... więc ceny były słone. Od 80 do 300 mk. Niestety szanowna publiczność była trochę przygłucha na wezwanie złożenia daniny patriotycznej,

i na chęć popierania wysiłku „Koła Dra-matycznego”... Pierwszego dnia siedm ostatnich rządów w cenie od 80 do 120 mk. nie było zajętych. Upewniamy, że nawet z kinowej łoży dobrze było sły-szać i widać; pod tym względem rządy tańsze niż nie ustępują rządowi droż-szym(!), o które tak dobijano się... Dru-giego dnia płatna publiczność prawie nie dopisała! Stwierdzić więc należy, że ceny były zbyt wygórowane; utrzy-mane w tej wysokości nie przyczynia-ły się do spopularyzowania sceny i do wciągnięcia stałych bywalców kina w obręb działania kultury dramatycznej. Sprawa warta omówienia. Ze swej stro-ny proponuję, aby jako normę cen wziąć podwójną wysokość cen biletów kino-wych. Młodzież, ucząca się, mogłaby na-tomiast płacić (w dzień przedstawienia, przy kasie teatralnej) za miejsca ceny kinowe, a za wieczór połowę ceny wej-sścia. Jak wiadomo młodzież stwarza kła-kę, tak dźwięczną dla ucha aktorów... A nadto nie gorszego, jak grać przed zwarcie pustymi rzędami, czyli pod wra-żeniem, że wysiłek kulturalny aktorów nie znalazł oddźwięku wśród społeczeń-stwa... Młodzież wypełni luki!

Publiczności! Powinniśmy wiedzieć, że „wielkie” rzeczy społeczne powstają na tle szerokiego, głębokiego i stałego zainteresowania się wszystkimi i u-partej chęci sięgnięcia wyżyn... „A pa-nowie dużo mogą mieć, byle tylko chcieli chcieć”... Myślę o popieraniu sztuki dra-matycznej w Łomży. *Aligator.*

Życie miejskie.

O groby poległych. Proszeni jeste-my żeby zwrócić uwagę odnośnych władz, że w Rutkach Kosackich we wsi Wróble znajdują się groby poległych bohaterów w walce z bolszewikami. Niestety wśród okolicznych włóczęgów nie znajdują one patriotycznego oddźwięku i nie są otacza-ne nawet najprymitywniejszą opieką. Są one nieoparknione, a przez to nara-żone na smutną profanację.

Ze Szkoły. W Gimnazjum wszyscy uczniowie ogółem 27 zostali dopuszczeni do egzaminów. Maturę otrzymali nastę-pujący Antoni Bargielski, Wacław Bilezyn-ski, Władysław Gosiowski, Leon Gedrojć Jerzy Br. Jeziorowski, Leopold Kalinow-ski, Jan Korolec, Stanisław Kulesza, Stefan Leopold Małaszek, Zbigniew Mar-cinkowski, Gabriel Nowosadko, Aleksander Pęski, Zygmunt Pęski, Władysław Rduł-towski, Franciszek Walecki, Bronisław Wiktorowski, Paweł Załuska, Wacław Zawadzki, Jan Iwanowski, Lucjan Ko-nopka.

W Gim. Żeńskim na 14 uczniów jedna dobrowolnie nie przystąpiła do egzaminów, 4 nie zdało, 9 otrzymało matury. Nazwiska następujące: Szczepa-na Zofja, Ramotowska Jadwiga, Rydzewska Elżbieta, Pionka Marja i Janina Pion-kowska Irena, Goworecka Janina, Glinke Chaja, Truskowska Marja.

Doroczna wystawa rysunków i prac ręcznych w Gimn. Żeń. im. M. Konopnickiej w Łomży.

12, 13 i 14 b. m. w sali gimnazjum żeńskiego p. M. Zagórska, naucz. prac ręcznych i p. J. Grabczak, naucz. rysun-ków wystąpił z dorocznym dorobkiem swej pracy pedagogicznej.

Cztery wielkie ściany, nie wyłąc-zając okien, zawieszono rysunkami i witrażami uczennic; na stołach roboty ręcz-nej. Rozwarły się na oścież bramy ta-lentu młodzieńczego.

Z prac ręcznych wystawione były: witrażyki, wycinanki, wyroby z kartonu i tektury, szycie, mereżka, cerowanie, guzik, haft. Z przyczyny niezupełnej kompletności uchyłam się od krytyki tego dzieła. Powiem, że z powodu drożyzny potrzebnych materiałów i narzędzi, nie mogło być rozwinięty należyście. W każ-dym razie należy się uznanie p. Zagór-skiej, że nie jest to lekka praca i przewyż-czanie wszelkich trudności.

Dla rysunków przedstawiał się trudniejszy był od wielu względami bardzo ciekawy. Obejmował on rysunek

Zapytanie. Jesteśmy proszeni o zapytanie dlaczego pomimo, że jest organ miejscowy, Centrala Ochron nigdy nie zdała sprawozdania z inkasowanych pieniędzy?

Z Sądu. Dnia 13 czerwca 21 r. w Łomży rozpatrywana była sprawa Dymitra Kosińskiego, Feliksa Kuchty, oskarżonych o nadużycie służbowe i Dawida Nonberga, oskarż. o współudział. Oskarżeni mieli jakoby ukraść z magazynu państwowego urzędu zbożowego 7 worków owsa, świadek Jemielita, inicjator całej sprawy, twierdził, że był naocznym świadkiem, jak wynoszono owies z magazynu przez drzwi, które jak ustalił przewód sądowy, były zawałone węglami kamiennymi i klucz od wewnętrznego zamku był schowany w biurku, które stało w magazynie. Sąd po zbadaniu uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Z dnia 8 czerwca w Grajewie na sesji wyjazdowej w rozpatrywano były niezwykle sprawy. Pierwsza — to sprawa Witolda Osowskiego, oskarżonego o zdradę stanu, mianowicie zarzucono mu, że był podczas inwazji bolszewickiej kierownikiem aprowizacji, leśnictwa i szkolnictwa, że zarządzał szpitalem, występował na mitingu z mową podburzającą słuchaczy przeciwko Polsce. Sąd uniewinnił go z braku dowodów.

Druga sprawa to — Zygmunta Gałęskiego, oskarżonego o zdradę stanu, zarzucono mu iż dobrowolnie wstąpił w charakterze wice prezesa do Komitetu rewolucyjnego. Wobec braku dowodów, sąd również uniewinnił go.

Samobójstwo. W szpitalu wener. dnia 15 Czerwca otrula się kwasem karbolowym Maria Sienkiewicz. Natychmiastowa i energiczna pomoc lekarza i siostry i zastosowanie wszelkich środków uratowały od śmierci, groźne niebezpieczeństwo minęło. Chora zeznaje, że przyczyną samobójstwa był Czerwinski Bolesław, kontroler świeżego powietrza, który przymuszał do nierządu, eksploatował i katował o czym świadczą śliska na ciele. Czy sprawa nie nadaje się do ingerencji prokuratora?

W sprawie Towarzystwa Dobroczynności w Łomży. W № 24 b. r. Gaz. Łom. poruszono jedną z bolączek Łomży. Zapytanie. „Dlaczego zwijają się pokoje przytulkowe u Basseaera, gdy tytu kandydatów czeka napróżno na ulokowanie?”

Żeby społeczeństwo nasze zorientowało się należycie, jakie czynniki wchodzą w grę utrzymania przytulki kalek i starców przy ul. Polowej, zwróciliśmy się do źródła samego.

Odpowiedź ze strony Siostry Teodozji, zarządzającej domem brzmiała: „Niemam wogóle pieniędzy”. Dlaczego? Ponieważ Zarząd Dobroczynności czynem stwierdza że nie ma pieniędzy... Zdawałoby się, że w takich warunkach cały przytułek powinien być już dawno zwinięty. Groźne memento zaczyna spełniać się. Jeśli do krachu zupełnego nie doszło i nie dojdzie zawdzięczać to należy czynnikom, stojącym poza Zarządem.

Gdzie przyczyna tego rodzaju gospodarki? Naczelną przyczyną to ogólny brak zainteresowania i zainteresowania się społeczeństwa sprawami miłosierdzia publicznego. Członków rzeczywistych Dobroczynności od r. 1914 niema; nie placili i nie placą składek. Więcej właściwie stowarzyszenie nie istnieje. (Dowiadujemy się że w toku jest tworzenie nowej listy członkowskiej i podniesienie składki... aż do 60 mk rocznie. Czy to nieza drogo?) Zarząd? Na dwunastu członków Zarządu w Łomży jest tylko czterech. Bez wątpienia należy się im szacunek, że w ciągu siedmiu lat chudych dotrwali na stanowisku miłosierdzia, a jednak prawnie Zarządu już niema, jak niema członków... Ofiarność publiczna? słaba. W roku np. bieżącym otrzymano tylko od p. Grabieńskiego ze Szczepankowa furę drzewa, od p. Grochowskiego z Przytułu dwa korce jęczmienia, od pani Mikułowskiej półtora puda żyta i 300 mk., od pani Przyjemskiej półtora puda żyta, od p. Czezołta pud żyta, od Ojca Fidelisa półtora kuba żyta i świniekę do chowu, od p. Hr. Lubieńskiego pud cukru i 1000 mk. Żadnej publicznej kwesty, kwiatka, zabawy karnawałowej lub ogrodowej na cele Dobroczynności nie urządzono; wspomniano o koncertach i przedstawieniach. Niewątpliwie do szeregu przyczyn dalaoby się jeszcze dużo naliczyć; zrobić to powinni; bardziej wtajemniczeni.

Dla pełności zorientowania się, wspomnę choć jednym słowem o warunkach bytowania mieszkańców Przytułu. Jedzenie w zupełności żelazne jest od stanu spiżarni i zabiegliwości gospodarczej samego domu.

Mięso widzą starszanki tylko 40 razy do roku. Stwierdzić należy, że ze strony władz rządowych (zwłaszcza dawniej) napotymano na utrudnienia aprowizacyjne w dostarczaniu artykułów pierwszej potrzeby! Szło wszystko, jak z kamienia. Ubranie? Amerykański Czerwony Krzyż starszoków zaopatrywał, jak dotąd dostatecznie. Zastrzegł jednak, że na przyszłość uchyla się od tego ciężaru. Mieszkanie? Istna męka. Ciasne, niskie, zimne, duszne, bez najprymitywniejszych wygod.

Oto — przyznajmy się — ciemne strony przytulki Dobroczynności. Wobec tego wracamy jeszcze raz do „zapytania” Gazety Łomż. lecz skierujemy je nie do Zarządu, lecz do całego społeczeństwa. „Jak możecie pozwolić na to, aby Towarzystwo Dobroczynności czyli społeczny wyraz miłosierdzia chrześcijańskiego tak marnie był w Łomży zorganizowany?”

Obserwator.
Z Opieki Społecznej. Dzięki zabiegom P. A. K. P. D. w Łomży zostały otwarte przy ul. Polowej 11. trzy instytucje wielkiej wagi dla ludności ubogiej: ambulatorjum, stacja mleczna i żłobek. W ambulatorjum za opłatą 10 mk. dzieci i młodzież do lat 15 oraz matki, karmiące dzieci, otrzymują poradę lekarską i lekarstwo. Ambulatorjum czynne jest czterzy razy tygodniowo, mianowicie w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godz. 10 i pół-1.

Stacja mleczna ma za zadanie przygotowanie odpowiednio do wieku dzieci i do wymagań higieny mleka, celem należytego karmienia dzieci i uniknięcia przewlekłych chorób przewodu pokarmowego u tychże, które zwłaszcza w porze letniej tak często występuje z powodu wadliwego żywienia. W tym celu matki, nie posiadające pokarmu, lub też posiadające takowego ilość niedostateczną, otrzymują codziennie odpowiednio przyrządzone mleko sterylizowane w butelkach, zawierających jednorazową porcję za opłatą 1 mk. 50 fen. za całodzienną rację.

Żłobek, w tymże samym lokalu się mieszczący, przygotowany został na 15-ro dzieci. Łóżeczka, bielizna i pościeli dostarczały Amerykanie. Żłobek ten przeznaczony jest dla dzieci tych matek, które chcą pracować poza domem, a nie mają przy kim dzieci pozostawić. Otóż w żłobku takie dzieci znajdują całodzienną od godz. 7. rano począwszy, odpowiednią opiekę, pożywienie i kąpiel, matki ich zaś z zupełnym spokojem udają się do pracy, z której powracając o godz. 7 wieczorem, zabierają swoje pociechy do domu. Do opieki nad dziećmi w żłobku jest specjalny personel, pożądanym jednak byłoby bardzo, by Panie Opiekunki żłobka zechciały, więcej się nim zainteresować, odwiedzając go codziennie, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, w których już ambulatorjum i stacja mleczna są nieczynne.

Mówiąc o trzech powyższych instytucjach, niepodobna jest, nie wspomnieć o czwartej w ścisłym związku z tamtymi pozostającej a której niestety niema jeszcze w Łomży lecz konieczne trzeba by ją do życia powołać. Mam tu na myśli przytułek położniczy, chociażby na 3-4 łóżek, który byłby wielkiem dobrodziejstwem dla rodzących biednych. Wydają one bowiem prawie zawsze na świat dzieci w okropnych warunkach sanitarnych i nieraz giną tak wskutek brudu, w jakim muszą leżeć po porodzie, jak też wskutek braku odpowiedniej pomocy fachowej oddane na pastwę różnych „znających się bab”, których zabiegi pozbawiają je życia lub czynią kalekami na całe życie. Przytułek o jakim mówię, byłby jedynym lekarstwem na to zło społeczne, gdyż on dostarczyłby rodzącej odpowiedniej pomocy i opieki w tej ważnej chwili dla jej życia, a sprawa zdrowia tak matki jak i dziecka zyskałaby na tem niezmiernie.

Dzięki zabiegom jednego z członków P. A. K. P. D. Amerykanie przyrzekli zaopatrzyć przytułek położniczy w odpowiednie urządzenie, narzędzia i bieliznę, rozchodzi się tylko o to by i nasze instytucje samorządowe jak sejmik i magistrat udzieliły materialnego poparcia na ten cel. W wielu większych miastach naszego kraju, istnieją już takie przytulki i z wielką korzyścią dla miejscowej ludności

spełniają swoje zadanie czemu byśmy i w Łomży nie mieli powołać do życia, tej tak nieodzownie potrzebnej instytucji. D.

Dowiedzieliśmy się, że nareszcie Schronisko Reemigrantów uzyska dzielne, ideowe kierowniczki. Niebawem bowiem zakonnice Eucharystki obejmą kierownictwo tego Schroniska. Przybyła do Łomży siostra Teresa; z jej inicjatywy i jej staraniem został założony w Zawierciu w 1919 r. zakład wychowawczy bezdomnych sierot, pod nazwą Serca Jezusowego, który dziś prosperuje doskonale.

Z poczty. W urzędzie pocztowym Koropiec pow. Buczacz zaprowadzono służbę telefoniczną; w Urzędach Białowieża pow. Białowieża i Szereszów pow. Prużany — telegraficzno-telefoniczną. W Technicznej Szkole Telegraficzno-Telefonicznej Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie zostały otwarte zapisy dla kandydatów na nowy roczny kurs szkolny, który rozpocznie się od dn. 1-go stycznia 1922 r.

Po ukończeniu szkoły kandydaci mają zapewnić posady w instytucjach pocztowo-telegraficznych w charakterze techników telegrafu i telefonu.

Dla wstąpienia do Szkoły wymagane jest świadectwo z ukończenia 4 klas szkoły średniej. Życzący wstąpić do szkoły powinni w czasie od 1-go lipca do 1-go stycznia odbyć płatną praktykę na liniach i stacjach telegrafu i telefonu.

Podania należy składać do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie, Fredry 3, I piętro.

DIALOG

(podstuchany w ogrodzie miejskim).

Zosia. Czy ty wiesz, Tadeusz, co to jest życie nad stan?

Tadeusz. Życie nad stan jest... jest to chleb grubo posmarowany masłem...

Zosia. ? Ależ nie! To kupienie podręcznika, który można pożyczyc od koleżanki...

Tadeusz. A tatuś mówi, że to nowa sukienka mamusi...

Zosia. Oho! To tylko życie do staru. Mamusia na ten sezon kupiła sobie już trzy sukienki; a jak krawcowa przyniosła w karnawale balówkę koronkową to rzekła: „oby była tylko do stanu wydekoltowana”.

Tadeusz. Do stanu! Aha. „Mój tatuś stosownie do swego stanu” codziennie zjada po naszej kolacji, kolację w klubie...

Zosia. Nie! Mamusia mówiła, że twój Tatuś żyje nad stan; mój tatuś u twego tatusia wygrał 200.000.

Tadeusz. Miałem pojechać na Pomorze i djabli wzięli...

Zosia. Mam nowe buciki! Masz czekoladkę...

Tadeusz (przymilając się). Zosiu... Starzy wiedzą, jak żyć! Chodź zafunduj ciś sodowej wody!

Zosia. Fii... mój tatuś powiada: „stuchaj, mała, pij tylko mazagran”...

Tadeusz (klaszcze). O! widzisz, mazagran! To życie nad stan! Mój tatuś powiedział o twoim tatuścu, że pił mazagran, „jak masło”!

Zosia. Pił masło...

Tadeusz. Bo widzisz, gdy mama smaruje ci ciemniutko mi chleb czarny masłem powiada: „Pamiętaj, że chleb grubo nasmarowany to życie nad stan”!

Zosia. Tak... wszystko zależy od... budżetu... Napijmy się wody

Hm, hm.

Obwieszczenia.

Stanisław Kurcusz Notariusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łomży obwieszcza, że toczą się postępowania spadkowe po zmarłych:

1. Piotrze Kończyku współwłaścicieli dóbr Rutki, powiatu Łomżyńskiego
2. Janie Getka współwłaścicieli dóbr Ciski, pow. Pułtuskiego i
3. Tadeuszu i Mariannie z Górków małżonkach Krajewskich, współwłaścicieli dóbr Zalesie Nowe litera A. pow. Łomżyńskiego.

Termin zamknięcia powyższych postępowań spadkowych wyznaczony został w kancelarii tegoż Notariusza w Łomży w dn. 2 stycznia 1922 roku.

Notariusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łomży, Julian Jeziorowski obwieszcza, że toczą się postępowania spadkowe po zmarłych:

- 1) Teofilu-Adamie 2-ch imion Długoborskim, współwłaścicieli hipotekowanego majątku Krajewo-Cwikły Dąb E powiatu Łomżyńskiego;
- 2) Michale-Julianie 2-ch imion Wnorowskim, współwłaścicieli hipotekowanego majątku Grodzkie-Stara-wieś B. powiatu Mazowieckiego;
- 3) Józefie Rojku, współwłaścicieli hipotekowanego majątku Leszczyci K. powiatu Pułtuskiego;
- 4) Bronisławie Grodzkim, współwłaścicieli hipotekowanego majątku Rutki H. h. powiatu Łomżyńskiego i
- 5) Adamie Dąbrowskim, właścicieli hipotekowanej nieruchomości Łomża 463 oraz wierzycieli: 1) sumy 500 rubli z pod № 5 i sumy 400 r. z kauc. 40 r. z pod № 7 działu IV wykazu hipotecznego księgi nieruchomości Łomża 5-8, 2) sumy 500 rubli z kaucją 50 rubli, za hipotekowanej na nieruchomości Łomża 51 i figurującej w dziale IV wykazu pod № 23 3) sumy 1000 rubli z pod № 2 i kaucją 100 rubli z pod № 8 działu IV wykazu hipotecznego księgi nieruchomości Łomża 36 4) sumy 1000 rubli z kaceją 100 rubli za hipotekowanej na nieruchomości Łomża 552 i figurującej w dziale IV wykazu pod № 7 5) sumy 500 rubli z kaucją 50 rubli za hipotekowanej na nieruchomości Łomża 555 i figurującej w dziale IV wykazu pod № 7 6) sumy 400 rubli z kaucją 60 rubli za hipotekowanej na majątku Łachy Ts powiatu Makowskiego i figurującej w dziale IV wykazu pod № 3 7) sumy 700 rubli, za hipotekowanej na majątku Krajewo-Korytki C powiatu Łomżyńskiego i figurującej w dziale IV wykazu pod Nr. 2, 8) sumy 1500 rubli z kaucją 150 rubli za hipotekowanej na nieruchomości Łomża 84 i figurującej w dziale IV wykazu pod Nr. 12, 9) sumy 600 rubli z kaucją 60 rubli za hipotekowanej na

nieruchomości Łomża 546 i figurującej w dziale IV wykazu pod Nr. 6, 10) części kaucji 2970 rubli, za hipotekowanej na nieruchomości Łomża 448 i figurującej w dziale IV wykazu pod Nr. 11, 11) sumy 200 rubli z kaucją 50 rubli za hipotekowanej na nieruchomości Łomża 198 i figurującej w dziale IV wykazu pod Nr. 17 i 12) sumy 2000 rubli z kaucją 200 rubli za hipotekowanej na nieruchomości Łomża 218 i figurującej w dziale IV wykazu pod Nr. 16.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został w kancel. wyżej pomienionego notariusza w gmachu sądu okręgowego w Łomży, na d. 1 października 1921 r. o godzinie 10 rano.

Notariusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łomży A. Cholewiński obwieszcza iż zostało otwarte postępowanie spadkowe po zmarłym Macieju-Mikołaju-Jakobie (używającym zwykle jednego imienia „Maciej”); księcia Radziwille, właścicieli dóbr ziemskich hipotecznych: 1) Zegrze-Park, 2) Zegrze-Park A. 3) Zegrze-Esplanada, 4) Zalesie-Borowe C. powiatu Pułtuskiego i wierzycieli 5) kaucji 400.000 marek, zabezpieczonej na dobrach ziemskich Powielin A. powiatu Pułtuskiego w dziale IV wykazu hipotecznego księgi tych ostatnich dóbr pod Nr. 2.

Termin zamknięcia tego postępowania spadkowego wyznaczony został na dzień 12 października 1921 r. w kancelarii Notariusza A. Cholewińskiego w Łomży.

OFIARA

Na wyjątkową nędzę p. C. złożył 5000 marek.

Lista № 15

osób, które złożyły ofiary na Górny Śląsk od 3 do 11 czerwca 1921 r.

Od gospodarzy gm. Chlebotki, zebrane przez Komitet Górnośląski we wsi Zawady 10.665. Od D-ra Stanisława Tabisza, tytułem części kosztów kolacji, nieprzyjętych przez por. Kazimierza Kierkowskiego 1.500. Od gospodarzy wsi Koskowo i Turobin, gm. Lubotyń, zebrane przez wójta gminy, w tym z ofiar zbieranych w kościele 500 mk, razem 1.110. Od gospod. gm. Lubotyń, wsi Gniazdowo i Lubotyń Włoki, zebrane przez wójta 1.505, wsi Kosewo, zebrane przez nauczyciela 822, wsi Gumowo i Chmielewo, zeb-

rane przez wójta 258, wsi Podbielko, zebrane przez wójta 362, wsi Klimonty i Swierze, zebrane przez wójta 568, wsi Rzaśnik i Gawki, zebrane przez nauczyciela szkoły w Rzaśniku 464, wsi Lubotyń i Lubotyń Morgl, zebrane przez nauczyciela 1821.50 fen., wsi Rabędy, Żyłowo i Podbiele, zebrane przez nauczyciela 890, wsi Rogowo-Folwark, Gniazdowo-Rogówek i Rogowo-Stare, zebrane przez nauczyciela 1.419. Od gospodarzy wsi Jastrząbka-Stara, Jastrząbka Młoda i Sirzeszewo gm. Śniadowo, zebrane przez nauczycielkę szkoły w Jastrzębce 215. Od parafjan parafji Rutki, zebrane przez ks. proboszcza Ostrowskiego 2.154 i 1 rb. 20 kop. bilonem srebrnym. Złożone na ręce ks. proboszcza Ostrowskiego z racji ślubu sztab. sierżanta 33 p. p. p. Lelentala 600. Od ks. proboszcza Ostrowskiego 1.000 Zebrane przez ks. proboszcza z Wizny 2.511. Od szkoły powszechnej w Śniadowie 1.998. Zebrane przez Komitet Włoskowy w Kołakach, gm. Rutki 4.643. Szkoła powszechna w Drogoszewie 631. Księgarnia „Świt” od p. S. R. z Warszawy 1.000. Od p. Adama Kruszeńskiego złożone do Komendy Placu 300. Od p. Piotra Pieńkowskiego złożone na ręce p. Starosty 150. Od p. Józefa Kotowskiego, gospodarza wsi Gronostaje, gm. Puchały 1.000. Od gospodarzy wsi Pruski Wielki gm. Puchały, zebrane przez p. Krukowskiego, naucz. szkoły powsz. i p. Sasinowskiego członka Opieki Szkolnej 607.50 f. Od gospodarzy wsi Kupiski Stare, zebrane przez nauczycielkę szkoły powsz. 696. Od gospodarzy wsi Kupiski Nowe, gm. Kupiski, zebrane przez nauczycielkę szkoły powsz. 308. Zebrane w Piatnicy przy kościele przez nauczyciela szkoły powsz. p. Skibickiego 875. Od gospodarzy Rembelinu i Skowronek 808. Od gospodarzy wsi Korytki-Leśne, gm. Miastkowo 220, wsi Chmielewo 190, wsi Czartorji 145, wsi Dzierzgi 100. Marianna Nowicka ze wsi Pniewo, gm. Puchały 20.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łomży odwołuje listy gończe rozesłane za mieszkańcem wsi Lelis, gm. Nasiadki, pow. Ostrołęckiego Józefem Dzierlatką, oskarżonym z art. 583 cz. I p. 2 K. K.

Sąd Okręgowy w Łomży nieniej szym odwołuje listy gończe rozesłane za Aleksandrem Piotrowskim, osądzonym z art. 585 cz. I, 174 cz. I, 51 i 60 Kod. Kar. wobec ujęcia Piotrowskiego.

Listy gończe.

Sąd Okręgowy w Łomży na zasadzie art. 846 i 847 U. P. K.

Poszukuje zbiegłych mieszkańców majątku Jedwabno, gm. Jedwabno, pow. Koneńskiego: Józefa i Władysława Kurczyńskich, oskarżonych z art. 108 K.K. Rysopis osk. jest następujący: 1) Józefa Kurczyńskiego—w wieku 45 lat wzrostu średniego, włosy ciemno blond, wąsy ciemne, oczy bure, usta umiarkowane, nos nieduży, twarz pociągła, ma także szczególne oznaki: na twarzy ślady (dołki gęste) po ospie, mówi głosem grubym (często przeklina). 2) Władysława Kurczyńskiego: ma 20 lat, wzrost średni, włosy ciemno-blond, oczy niebieskie, usta umiarkowane, nos nieduży, twarz pociągła, oznak szczególnych nie ma. Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu osk. winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu w Kolnie.

Poszukuje zbiegłych: Józefa Marciniaka i Jana Obuchowskiego, oskarżonych z art. 64 i 584 p. 2 K. K. Rysopis osk. jest następujący: 1) Józefa Marciniaka — wzrost średni, około 28 lat, twarz plegowata, ciemny blondyn; chodzi w mundurze wojskowym; mieszkaniec m. Ostrowia. 2) Jana Obuchowskiego — wzrost wysoki, włosy ciemno-blond, lat 20, wąsy strzyżone, ubrany w ciemny garnitur w butach, z zawodu rolnik, żonaty, 1 dziecko, twarz okrągła, czysta; stale zamieszkiwał w Wąsewie, gm. Komorowo.

Poszukuje zbiegłego mieszkańca os. Czyżewa, gminy Dmochy-Glinki, powiatu Ostrowskiego Jankla Litwaka, osk. z art. 616 cz. I p. 1 K. K. Rysopis oskarżonego Jankla Litwaka: wzrost średni, włosy na głowie i wąsy ciemno-blond, z brodą czarną postawiła, twarz pociągła, nos normalny, lat 29.

Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonych winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu w Ostrowiu.

Poszukuje zbiegłych: Bolesława Wróblewskiego, Aleksandra Sykucia i Siergieja Szewczenko, osk. z art. 584 p. 2 i 585 p. 2 i 60 K. K. Rysopis oskarżonych nie jest wiadomy. Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskar-

żonych winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu w Wysokim-Mazowiecku.

Poszukuje zbiegłego mieszkańca m. Ostrowia Franciszka Wagnera syna Tomasza i Marjanny. Rysopis oskarżonego jest nieznany. Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonego, winien niezwłocznie wskazać je Sądowi Okręgowemu w Łomży.

Poszukuje zbiegłego Romana Komorowskiego, oskarżonego z art. 157 p. 2 K. K. Rysopis oskarżonego nie jest wiadomy.

Poszukuje zbiegłych: Witolda Zyczkowskiego i Arje Jakóbowicza orkarżonych z art. 108 p. 1 K. K. Rysopis oskarżonych nie jest wiadomy.

Poszukuje zbiegłego Karola Głowackiego oskarżonego z art. 574 cz. I i 667 cz. I K. K. Rysopis oskarżonego nie jest wiadomy.

Poszukuje zbiegłego Józefa Wałkuskiego, osk. z art. 470 K. K. Rysopis oskarżonego nie jest wiadomy.

Poszukuje zbiegłego Marjana Mocarskiego, oskarżonego z art. 142 p. 1, 532 p. 3 i 638 K. K. Rysopis oskarżonego nie jest wiadomy.

Poszukuje zbiegłego Joela Brzozy, oskarżonego z art. 51 i 442 cz. I K.K. Rysopis oskarżonego nie jest wiadomy.

Każdy komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonych winien niezwłocznie wskazać je Sędziemu Śledczemu i rewiru, pow. Łomżyńskiego

Ogłoszenia.

Sora Kornbrod zgubiła paszport Łomża, Krzywe Koło № 17.

Zgubiono kartę powołania na imię Szmula Gołąbka urodz. w 1889 r. w Zambrowie.

Zgubiono 4 karty żywnościowe na imię: Aleksandry, Bolesława, Wacława i Józefa Wójcik.

Zgubiono 2 karty żywnościowe wydane na imię Bejla Kukielko.

Kazimierzowi Zaleskiemu skradziono kwit za № 1246 wydany przez nadleśnictwo Szczepankowskie na 7 metrów drzewa budulcowego. Kwit powyższy unieważnia się.

Jastrzębski Telesfor zgubił kwit-asygnatę za № 1434 na drzewo z nadleśnictwa Zambrow. Asygnata powyższa unieważnia się.

Olśzewski Franciszek zgubił asygnatę za № 1435 na drzewo—z nadleśnictwa Zambrow. Asygnata powyższa unieważnia się.

